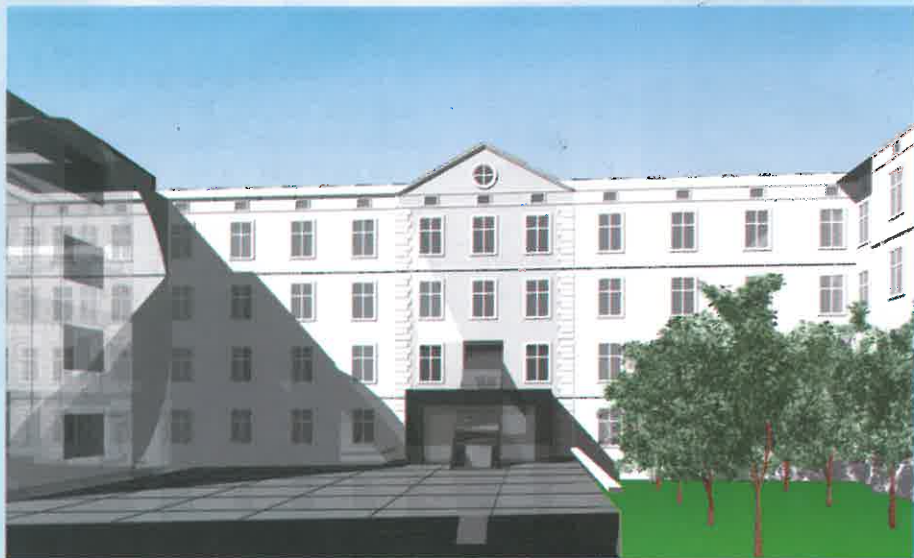


2

JEZUICI

Nasze Wiadomości



(1998) **15**

Drogi Czytelniku!



Człowiek, każdy człowiek, znajduje się w drodze, podczas której buduje się i rozpada jego istnienie. Nietylko tak szczególnie chwile jak np. narodziny czy

śmierć tworzą tę drogę, którą - mniej lub bardziej świadomie - wolność człowieka przemierza, na poszczególnych etapach wędrówki ocierając się o pomniejsze wydarzenia. To głównie właśnie one tworzą tzw. życie - czas, w którym istniejemy, śmiejemy się, tworzymy, pomagamy sobie. Jest to niewątpliwie ciekawe, a może stać się intrygujące, gdy dotyczy młodych ludzi żyjących w innych strukturach i troszkę innymi zwyczajami niż ich rówieśnicy. Jeśli temu „innemu” bliżej się przyjrzeć, to stanie się on „zwyczajnym” czy „normalnym”.

Droga Czytelniczko, Drogi Czytelniku! Pismo, które trzymasz jest nieregular-

nym periodykiem wydawanym przez młodych jezuitów, a skierowanym do naszych Przyjaciół. „Jezuici - Nasze Wiadomości” chce pełnić funkcję informacyjną, toteż pragniemy przybliżyć Wam nas samych, pisząc po prostu o tym, co dotyczy naszego życia. Tak więc będzie trochę historii i wiadomości bieżących,; o tym, co robimy i dlaczego akurat tak, a nie inaczej, skąd się wzięli „Jezu, i ci?!” i skąd tyle radości, bo przecież remont naszego kolegium... Pragniemy być obecni - co jakiś czas - u wszystkich naszych Przyjaciół.

W związku z tym, że pismo ukazuje się po prawie dwuletniej przerwie i jest skierowane do szerszego grona niż wcześniej, prosimy Was, Drodzy Czytelnicy, o wszelkie uwagi, a zwłaszcza te krytyczne, dotyczące zagadnień, które chcielibyście, by były poruszane czy pomysłów na nasze czasopismo. Pomoże to nam wspólnie wypracować profil periodyku.

Zachęcając do współpracy przy tworzeniu „Jezuici - Nasze Wiadomości” życzę miłej lektury.

Redaktor Naczelny:
Paweł Jeziorski SJ

IHS

JEZUICI *Nasze Wiadomości*

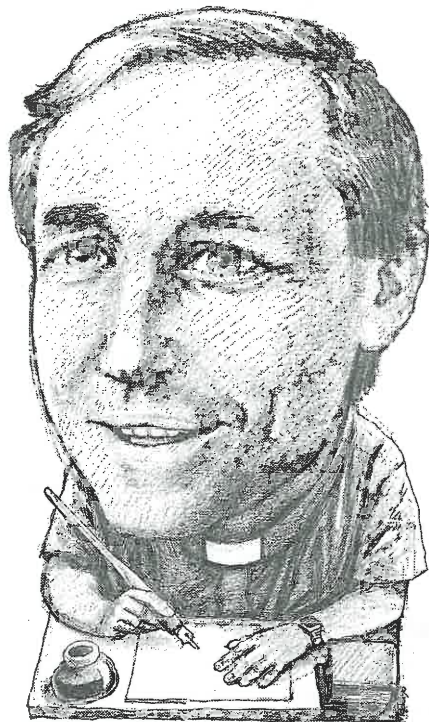
23 marca 1998

Spis Treści

Wywiad z Rektorem Kolegium Krakowskiego	4
Jezuickie studia filozoficzne w Krakowie	10
Czesi w Grodzie Kraka	12
Jak miło zasunąć w księgi	14
Nowe - „stare kolegium”	16
Co powiedzieć o jezuitach?	18
Z historii naszego kolegium	21

„Jesteśmy częścią wielowiekowej, sprawdzonej tradycji”

Wywiad z Rektorem Kolegium Krakowskiego



Jak Ojciec godzi obowiązki rektora kolegium, przełożonego i kapłana, redaktora „Życia Duchowego”, a także pracownika naukowego? Jak Ojciec znajduje na to wszystko czas?

Jak nas filozofia uczy, czas jest pojęciem względnym, tzn. jest czas rozpuszczania się cukru, jest czas wzrostu drzewa, jest

czas wzrostu płodu ludzkiego. To wszystko ma swój czas, swój rytm. I tak, jak człowiek między czterdziestką a pięćdziesiątką ma ten swój dobry czas, tzn. jest mniej więcej przygotowany do spełniania zajęć i do wykonywania zawodu - do bycia ojcem, do bycia księdzem - i mam takie poczucie, że zasadniczy problem w okresie życia dojrzałego polega na dobrej organizacji czasu. W moim przypadku jest to realizacja takiej starej, ale bardzo obrazowej maksymy o jezuitce jako pługu wieloskibowym. Każda działka, o której wspominałeś jest ze sobą komplementarna, tzn. po rektorowaniu, po rozmowie z ludźmi, z klerykami, chętnie siadam do pisania książek, do tłumaczenia. Jest to dla mnie relaks, odpoczynek, pogłębienie tego, co powiedziałem, a także refleksja nad tym, co usłyszałem. Bycie księdzem - to jest modlitwa w miarę regularna, to jest posługa słowa, posługa w konfesjonale i nie mam wcale poczucia, że jest to jakos konkurencyjne do bycia rektorem czy do bycia redaktorem kwartalnika czy do pisania artykułów naukowych, czy do udziału w sympozjach naukowych. Jest to po prostu jedna z działalności, którą chętnie uprawiam. Jestem wdzięczny Opatrzności Bożej, że mnie w tak interesujących czasach do życia powołała i że mam szansę bycia obecnym w różnych obszarach rzeczywistości.

Tak więc czas, jest to próba chrześcijańskiej odpowiedzi na dar, jakim jest życie, jakim jest przygotowywanie się, jakim

jest intelekt, jakim jest duch i jest to odpowiedź na zbawczy plan Boga. Uczestniczę w tym dziele na różnych odcinkach świadomie, coraz bardziej owocnie.

Na jakie trudności, pytam się tutaj Ojca jako rektora, natrafia scholastyk we współczesnym świecie (poza remontem oczywiście) chcąc realizować pierwotny charyzmat św. Ignacego?

W moim odczuciu, z mojej już prawie czteroletniej posługi rektorowania tutaj, w Kolegium na Kopernika 26, widzę, że podstawowa trudność scholastyka, to trudność jak każdego innego człowieka tzn. znalezienia swego miejsca w strukturze jaką zastał, która jest na początku obca, która jest inna od oczekiwań, która jest wymagająca. Zwłaszcza ten remont przez ciebie wspomniany jakby utrudnia dopasowywanie się, ale myślę, że im więcej tych trudności, tym to dorastanie do struktury (a raczej zdawanie sobie sprawy z jej wymagań) jest bardziej realistyczne. Trudność polega na tym, żeby połączyć mądrze (i coraz bardziej scholastykom to się udaje) własny projekt na życie, własne marzenia z oczekiwaniami jakie Kolegium, jakie zakon łączy z nim, z każdym przychodzącym do nas. Wydaje mi się, że zasadnicza trudność polega na tym, żebyśmy się w tym punkcie „dogadali”. Abyśmy ja, jako rektor, ale także i inni, minister czy profesorowie, nie byli odbierani jako zagrożenie, jako przeciwnicy tylko jako partnerzy. Mam takie odczucie, że jeśli nie większość, to duża część przychodzących do nas ludzi ma doświadczenie autorytetu nie jako partnera, ale

powiedziałbym - jako przeciwnika, którego trzeba zwyciężyć albo któremu trzeba ulec. I to jest nasza trudność, aby wywołać właśnie ten partnerski układ; to, co Amerykanie lubią nazywać „win win situation” (nie ma przegranych, nie ma wygranych) - jest tylko nasz wspólny cel, który nas łączy i żebyśmy się w tym tylko dobrze porozumieli. Różni nas tylko miejsce czasowe, które się zmieni. Każdy tu jest potencjalnym rektorem, potencjalnym prowincjałem i żeby to rozumieć: wymagania, które ja stawiam czy inni stawiają, są niczym innym, jak przygotowaniem dobrych rektorów - mówiąc obrazowo. To jest ta trudność podstawowa, którą ja dostrzegam, trudność bycia przejrzystym patrząc na ten cel końcowy, jakim jest wychowanie, uformowanie pełnego człowieka, pełnego kapłana, pełnego jezuitę. Z drugiej strony właśnie ta niedojrzała sytuacja w sensie postrzegania siebie jako przeciwników czy jako konkurentów, gdzie ktoś kogoś chce wykiwać, ktoś komuś chce na złość zrobić. To są takie nie w pełni uświadomione obawy, ale one są obecne. I teraz cała trudność polega na tym, żeby pozwolić im się wypowiedzieć. Inaczej mówiąc wspólnie dorastać. To nie jest tak, że to tylko młody człowiek ma trudności. Ja też mam trudności, które są zaskoczeniem inną mentalnością, innymi potrzebami. Konieczne jest, żeby mieć ten czas, ten komfort, atmosferę bezpieczeństwa, w której człowiek czuje się pewnie, czuje się potrzebny i z drugiej strony czuje się zaproszony do tego dynamizmu wzrostu, w którym jedno się liczy - odkrycie Woli Bożej. To dotyczy tak młodego człowieka, jak i starszego, a nawet bardzo starego.



Na czym polega koordynacja formacji intelektualnej scholastyków tutejszego kolegium, którzy żyją w stosunkowo dużej wolności kształtowania swojej formacji przez samych siebie? Czy nie jest to aby spowodowane zbytnim liberalizmem, chorym pojęciem wolności?

Mówię tutaj z perspektywy rektora, który się rokrocznie spotyka z kolegami, rektorami seminariów duchownych, zakonnych. Jest nas prawie setka i mamy wrażenie, że znaleźliśmy się w punkcie zwrotnym. To jest duży problem w polskich seminariach. Do tej pory jest to niewątpliwie odprysk systemu - wychowanie było oparte na dyscyplinie, zwłaszcza tej zewnętrznej. Wartość

kleryka, alumna czy seminarzysty, była oceniana jego zdolnością, jego chęcią przystosowania się do zewnętrznych form dyscypliny. Ja sam, mniej więcej, od 15 lat jestem w kontakcie z modelami zachodnimi formacji (włoskim, francuskim). Doświadczenie Zachodu uczy jednego: ludzie przychodzący do klasztoru przeważnie mają wieloletnie doświadczenie partnerskiego stosunku czy to szkoły, czy rodziny, czy uczelni. Nie do utrzymania jest wychowanie oparte na dyscyplinie, regulaminie zewnętrznym i tutaj to się jakoś złączyło z Soborem Watykańskim II, z rewolucją '68 roku - głębokie przeobrażenie modelu wychowania. Zetknąłem się z tym na dość

wczesnym etapie mojej formacji. Po filozofii w Krakowie studiowałem kilka lat w Neapolu, w Rzymie. Później regularne spotkania wakacyjne na różnych poziomach ze współbraćmi z Zachodu uświadomiły mi czy nam wszystkim, że nie da się utrzymać tego modelu opartego głównie na dyscyplinie zewnętrznej i właściwie nie ma potrzeby, nie ma sensu. Jest raczej potrzeba zaufania temu młodym człowiekowi, który przede wszystkim został przez Boga powołany i chce swoje życie spełnić w naszej strukturze zakonnej, chce przede wszystkim Bogu służyć w tym, a nie innym społeczeństwie. Jest to znowu obserwacja zewnętrzna, że trwanie przy tej dyscyplinie czysto

zewewnętrznej sprawia często, że księża, zakonnicy po otrzymaniu święceń kapłańskich czyli po wydostaniu się z tego kokonu ochronnego czy szklarni zakonu czy seminarium, są zagubieni. Często jest to efekt odreagowywania tego zamknięcia i dlatego, by nie powtarzać pewnych złych doświadczeń przyjęliśmy model oparty na dużym zaufaniu do młodych (to już moi poprzednicy zrobili, a ja tylko kontynuuję). Staramy się stworzyć im możliwość doświadczeń naukowych na innych uczelniach czy to będzie Papieska Akademia Teologiczna, czy Uniwersytet Jagielloński, czy inne uczelnie zależnie od potrzeb, gdzie czują się studentami jak każdy inny. To sprawia, że mają głębsze kontakty z innymi studentami. To jest jedna sprawa. Są też zaangażowania apostołskie na różnych poziomach, które też są świadomie włączone w proces dojrzewania i wreszcie bardzo daleko posunięta autonomia małych grup, tak zwanych podwspólnot, które są tym decydującym momentem formacji, gdzie jest możliwość wymknięcia się anonimowości, gdzie trzeba być sobą, gdzie konfrontacje wielopoziomowe są bardziej intensywne, gdzie człowiek sprawdza się jako człowiek, z jego gotowością do służenia, do rozglądania się też za środkami umożliwiającymi wypoczynek, zarobkowanie dla wspólnoty, a nie tylko dla siebie, uczenie się solidarności z potrzebującymi, szukanie nowych form docierania do ludzi, dyskusowanie na tematy palące dzisiaj itd. Krótko mówiąc, z tym niebezpiecznym liberalizmem to bym nie przesadzał w tym sensie, że nie widzę w tym niebezpieczeństwa. Widzę w tym po prostu fakt i, jak nas uczy św. Tomasz z Akwinu, z faktami się nie dyskutuje, fakty trzeba

wziąć pod uwagę i włączyć je w proces dojrzewania i odkrywania Woli Bożej.

Co z zapleczem duchowym młodych zakonników?

Jesteśmy częścią wielowiekowej, sprawdzonej tradycji. Poczynając od naszego założyciela św. Ignacego Loyoli, który pozyskiwał pierwszych przyjaciół i towarzyszy przez Ćwiczenia Duchowe i stawiał na proces bardzo zindywidualizowanego odkrywania zamysłu Boga wobec każdego zakonnika. On dawał każdemu z nich rekolekcje czy to będzie Franciszek Ksawery, czy Piotr Faber (czyli tych których znamy jako założycieli Towarzystwa Jezusowego). To zostaje nadal tym podstawowym, niezastąpionym środkiem inicjacji zakonnej. Doświadczenie Wielkich Rekolekcji w nowicjacie jest tym momentem, które czyni z nowicjusza nowicjusza i które pozwala, po złożeniu pierwszych ślubów, trwać w Towarzystwie. To doświadczenie jest przedłużane w corocznych ośmiodniowych rekolekcjach. Staramy się nasze życie w Krakowie, przeplatać comiesięcznymi egzortami. Każdy kleryk ma swojego ojca duchownego, z którym może dzielić swój proces dojrzewania, poszukiwanie swojego miejsca w Kościele. Krótko mówiąc to zaplecze duchowe jest w dużym stopniu zindywidualizowane, każdy na swój sposób szuka drogi do Boga. Zaplecze duchowe to dla mnie odkrycie Boga, który mnie kocha, zaprasza mnie do przyjaźni właśnie w tym, a nie innym zgromadzeniu zakonnym. Ta paleta możliwości jest duża i zależy od indywidualnych gustów i smaków. Każdy kleryk ma możliwość wybierania w tym, co jemu odpowiada,

ale w tym też, co jest bogactwem i tradycją Kościoła. Jest to cały szereg form, które im bardziej wewnętrznie przeżyte, tym bardziej stają się ubogacające, bo to nie jest tak, że kleryk jest poddawany obróbce. Również my jako wychowawcy budujemy się ich modlitwą. To nie jest tylko tak, że te zatroskania dotyczą jedynie młodych, ale i dla starszych jest to ciągle szukanie kontaktu ze Stwórcą, który jest Panem naszego życia wewnętrznego.

Istnieje coś takiego jak apostołat, w którym angażują się klerycy? Czy nie jest to zbyt rozproszenie w czasie studiów? Jaka jest myśl przewodnia podejmowanych prac?

Wspomniałem już o tym wcześniej mówiąc o zapleczu intelektualnym, że klerycy bywają w różnych środowiskach. Chodzi o to, aby studia które są tutaj najważniejszym zajęciem, nie stały się czasem ucieczki od rzeczywistości. Dwadzieścia lat temu podczas moich studiów, apostołat był dość symbolicznie rozumiany, ograniczał się do ośrodka duszpasterstwa akademickiego WAJ i do domów dziecka. To było właściwie wszystko. W tej chwili jest to bardziej zróżnicowane, gdyż zmieniła się rzeczywistość polityczna. Dostęp do różnych instytucji jest łatwiejszy, klerycy są traktowani normalnie, nie ma lęków przed zagrożeniem, złym wpływem, jaki Kościół mógłby wywierać na takie czy inne instytucje - mówiąc trochę w cudzysłowie. Przyznam się, że dla mnie najważniejszymi formami zaangażowania jest tak zwany margines społeczny, są to grupy mniejszościowe; myślę tutaj na przykład

o Cyganach. Bardzo pięknie rozwija się duszpasterstwo Romów w Nowej Hucie przy parafii Ojców Cystersów na „szklanych domach”, gdzie działa trzech naszych kleryków. Jest to dla mnie zadziwiające, gdyż po początkowych lękach odkrywają oni niezwykle bogactwo bycia wśród tych rodzin, ich niepisane prawa, o których wcześniej nie mieli pojęcia, jakiś głęboko zakorzeniony kodeks honorowy, prawo gościnności itd., itd. Ten typ duszpasterstwa pozwala odkryć inną kulturę jako ubogacającą. Oni nie są misjonarzami, którzy niosą tylko swoje posłannictwo, ale są też odbiorcami niezwykle bogactwa innych ludzi. To samo dotyczy domów prowadzonych np. przez siostry Albertynki, katechezy dla dzieci specjalnej troski. Jest to wejście w trudną sytuację tych ludzi, będącą pewnym wyzwaniem i ważną konfrontacją dla samych studiów. Duża część kleryków angażuje się we wspomnianym już wcześniej duszpasterstwie akademickim z jego bardzo rozbudowaną strukturą, do której należą i Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego - WŻCh; koło teatralne, i dyskusyjny klub filmowy, i szkoła modlitwy. Jeśli ktoś się w tym trochę zagubi, to staram się mu pomóc nie angażując go zbyt w to apostołstwo lub zmieniając. Krótko mówiąc jest to traktowane jako poletko doświadczalne, ale nie jest to coś marginalnego. Jest to integralna część formacji, która sprawia, że bardziej świadomie młodzi ludzie wiedzą po co studiują i co im może się w przyszłości przydać.

Jakie jest podejście do nowoczesnych środków technicznych? Skąd się biorą ewentualne opory?

Z mojej strony nie ma jakiegś nieufności. Jest pewna obawa i tutaj nie wiem czy te dwadzieścia lat jakie mnie od młodych scholastyków dzieli, może wskazać na różnice mentalności. Może jestem trochę staroświecki, ale faktem jest, że należę - i świadomie to przeżywam - do pokolenia piszącego, czytającego czasopisma i książki. Dzisiaj młodzi ludzie wzrastają z ogromnym doświadczeniem kultury, a może trzeba byłoby powiedzieć cywilizacji obrazu, telewizji, filmów, coraz bardziej komputerów. Dla mnie jest to pewien problem: czy należy postrzegać spędzanie wielu godzin przed komputerem, jako niebezpieczeństwo czy jako pewną szansę dla tych młodych ludzi, którzy będąc jakby „ofiarami cywilizacji obrazu” mogą przez swoje doświadczenie duchowe być zakonnikami, nawiązywać łatwiejszy kontakt ze swoimi rówieśnikami, którzy również więcej oglądają niż czytają. Zgodziłbym się na istnienie pewnego napięcia i nazwałbym to raczej czasem wspólnych poszukiwań. Rozma-

wiam dużo z naszymi komputerowcami, by jak najlepiej wykorzystać naszą komputerownię i przejść do skoku jakościowego tzn. użycia połączenia światłowodowego z internetem, aby każdy mógł mieć adres e-mail'owy i łatwy dostęp do Internetu itd. Jest we mnie głęboko zakorzenione przeświadczenie, że jest to proces nieodwołalny, nie ma sensu dyskutować z faktami, trzeba je mądrze zintegrować w nasze bycie zakonnikami u progu XX w., a dla większości z nas będzie to już XXI w. Widzę, że dla większości scholastyków nie jest to tylko pokusa, której ulegają tak jak się ulega pokusie zjedzenia dobrego ciastka, a raczej jest to dla nich pewne narzędzie apostołstwa. Zobaczmy co z tego wyjdzie.

Dziękuję za rozmowę.

Wywiad z przełożonym Kolegium Krakowskiego o. Stanisławem Obirkim SJ przeprowadził Paweł Jeziorski SJ.

Jezuickie studia filozoficzne w Krakowie

Wraz z nowicjatem w Gdyni lub Starej Wsi kończy się wyjątkowy - w pewnym sensie - okres w życiu i pierwszy, bardzo ważny okres formacji w Towarzystwie Jezusowym. Dalej świeżo upieczeni scholastycy udają się na studia filozoficzne do Krakowa. Studiują w Sekcji Filozofii Systematycznej Kolegium Księży Jezuitów oraz na Papieskiej Akademii Teologicznej i na Uniwersytecie Jagiellońskim. Warto wiedzieć, iż wydziały: filozoficzny, socjologiczny i religioznawstwa UJ, mieszczą się przy ul. Grodzkiej w byłym Kolegium jezuickim z 1621 r. Na terenie Krakowa ówczesne Kolegium posiadało 11 kamienic i dwa ogrody z willami.

Aktualnie na Wydziale Filozoficznym oprócz 51 scholastyków studiuje ok. 1000 scholastyków w Sekcji Pedagogiki Religijnej. Do Wydziału należy Biblioteka Filozoficzna bogato zaopatrzona w literaturę filozoficzno-teologiczną oraz z zakresu szeroko pojętej kultury w języku polskim i językach obcych. Wszyscy studenci korzystać mogą również z Biblioteki Naukowej. Dlaczego wspominam o bibliotekach? Otóż dlatego, że na obecnym etapie - choć uwzględnia się wszystkie wymiary formacji: duchowy, apostołski, wspólnotowy - najważniejsza jest formacja intelektualna, ona winna być głównym zaangażowaniem apostołskim scholastyków. Warto o tym pamiętać. Filozofia pośród wszystkich nauk huma-

nistycznych jest wyjątkowa. Bardzo ważna jest z kilku względów. Wyjaśnia rzeczywistość i człowieka. Uczy krytycznego myślenia. Umożliwia nawiązanie dialogu z ludźmi o radykalnie różnych poglądach, dialogu z różnymi kulturami, co szczególnie ważne jest dla jezuitów ze względu na misję jaką zlecił im Kościół. Oprócz historii i przedmiotów ściśle filozoficznych: metafizyki, etyki, logiki, estetyki, antropologii, wykłada się wiele innych interesujących przedmiotów z zakresu szeroko pojętej humanistyki i duchowości. Wykłady prowadzone są przez odpowiednio przygotowaną grupę profesorów (nie tylko jezuitów). Studia filozoficzne kończą się tzw. "uniwersą", czyli egzaminem z całości filozofii, oraz bakałautem - dla jednych, licencjatem dla innych.

Ważne jest jednak, aby już w tym okresie wyrabiać w sobie wrażliwość apostołską w sensie ścisłym. Dlatego też scholastycy od drugiego semestru angażują się w różne dzieła apostołskie. Do najważniejszych należą: Wspólnota Akademicka, Wspólnota Życia Chrześcijańskiego, OAZA, szkoła, Dom Dziecka, Zakład Poprawczy, więzienie, radio, harcerstwo, duszpasterstwo niewidomych, duszpasterstwo Romów i wiele innych. Wszystkie zaangażowania powinny być doświadczane jako pewna m i s j a. Mają więc być pełnione zupełnie bezinteresow-



nie, w duchu poświęcenia się i wyrzeczenia.

Każdy jezuita powołany jest do życia we wspólnocie. Jest ona też swoistą "strukturą" podtrzymującą i wspierającą poszczególnych członków Towarzystwa. Aby wspólnota scholastyków mogła dobrze funkcjonować, zostaje podzielona na podwspólnoty. Krakowska wspólnota scholastyków składa się z sześciu podwspólnot. Na czele każdej podwspólnoty

stoi starszy współbrat, przeważnie ojciec. Takie podwspólnoty skutecznie przeszkadzają w ewentualnym zachowaniu anonimowości poszczególnych osób, co w dużych grupach jest nader częstym zagrożeniem. Podwspólnoty systematycznie gromadzą się na wspólnej eucharystii i wspólnych spotkaniach towarzysko-formacyjnych. Kilka razy w roku organizowane są wyjazdy poza Kraków.

[A. D. SJ]

Czesi w Grodzie Kraka

Prowincja Czeska Towarzystwa Jezusowego założona w 1623 roku, była w XVIII wieku najbardziej liczącą zakonem. W 1755 liczyła 1100 członków. Dzisiaj sytuacja zmieniła się dość radykalnie. Według katalogu z 1997 roku Prowincja Czeska liczy 105 jezuitów, w tym 74 ojców, 22 kleryków (scholastyków) i 9 braci zakonnych. Średni wiek ojców i braci wynosi około 63 lat. 48 % z nich przekroczyło już 70-ty rok życia. W wieku od 40 do 55 lat mamy w naszej Prowincji zaledwie 9 współbraci. Do tej grupy należą wyłącznie ojcowie. W roku 1997/98 do naszego nowicjatu w Kolinie wstąpił jeden nowicjusz. Na drugim roku nowicjatu jest dwóch nowicjuszów. W tej sytuacji nie stać nas jeszcze na własną uczelnię, na której moglibyśmy odbywać studia filozoficzne i teologiczne. Na studia jesteśmy więc wysyłani poza granice kraju. Filozofię możemy studiować w Rzymie, Monachium, Bratysławie. Od 1990 roku po kilku scholastyków z Czech odbywa swoje studia filozoficzne w Krakowie. Do tej pory studia w Krakowie ukończyło 13 naszych scholastyków. Aktualnie jest nas w Krakowie trzech: Józef na trzecim roku oraz Paweł i Jan na pierwszym. Na studia teologiczne jesteśmy wysyłani do Innsbrucka, Dublinu, Paryża, Rzymu i Bratysławy.

W Republice Czeskiej są tylko trzy wydziały teologiczne. Na Wydziale Teologicznym przy Uniwersytecie Karola w Pradze studiuje 174 kleryków diecezjalnych. Studiują tutaj również klerycy zakonni: norbertanie, benedyktyni, franciszkanie i krzyżownicy. W Ołomuńcu studiuje około 200 kleryków z diecezji

Moraw i Czeskiego Śląska oraz klerycy od dominikanów, karmelitów i kapucynów. Na trzeciej uczelni w Czeskich Budziejowicach kształcą się klerycy salezjańscy. Pozostałe zakony - w tym jezuita - wysyłają swoich kleryków za granicę. Jezuitom dodatkowo trudno skorzystać z oferty tych trzech wydziałów, ponieważ nasza formacja intelektualna obejmuje podstawowy kurs filozoficzny, który przeważnie trwa trzy lata, dalej obejmuje ona roczną lub dwuletnią praktykę pastoralną na jednej z naszych placówek oraz czteroletnie studia teologiczne. Tymczasem na wszystkich trzech wymienionych uczelniach kurs filozoficzno-teologiczny - o ile istnieje - stanowi integralną całość.

Warto przypomnieć, że w okresie komunistycznym w byłej Czechosłowacji wszystkie zakony męskie zostały skasowane. W nocy z 13 na 14 kwietnia 1950 roku aresztowano wszystkich zakonników w całej Czechosłowacji i osadzono ich w obozach pracy. Zakony zostały wyjęte spod prawa aż do listopada 1989 roku. Do tegoż roku (1989) życie zakonne istniało tylko w podziemiu. Jeszcze w roku 1988 na Słowacji aresztowano grupę franciszkanów żyjących wspólnie w prywatnym mieszkaniu tylko za to, że byli zakonnikami. Studia poza granicami kraju zawsze są związane z pewnymi problemami. Chodzi przede wszystkim o kwestię języka. Choć języki nasze (czeski i polski) są pokrewne, to jednak dobre opanowanie języka polskiego nie jest sprawą łatwą. (W przyszłości będzie ono wręcz niezbędne. Współczesny świat staje



się coraz „mniejszy”. Integracja europejska powoduje powstawanie nowych zjawisk społecznych, w tym także negatywnych i do tej pory nieznanymi. Misja, którą Kościół zleca Towarzystwu Jezusowemu, uwzględnia owe zmiany.) Jesteśmy wdzięczni, że jeszcze przed rozpoczęciem roku akademickiego mogliśmy uczestniczyć w intensywnym kursie języka polskiego w Krakowie.

Proces formacyjny w Towarzystwie Jezusowym jest długi i dość złożony. Wymaga dużego zaangażowania nie tylko ze strony formowanych scholastyków, ale również ze strony formatorów, którzy często tym samym zostają wyłączeni z pracy na zewnątrz zakonu. W liczebnie małych prowincjach może więc zdarzyć się, iż nie będzie komu apostołować.

Następnym problemem może być brak dobrze przygotowanych, kompetentnych formatorów. Dlatego - aby jak najlepiej skorzystać z dostępnych nam środków - najrozsądniejszym rozwiązaniem jest współpraca pomiędzy prowincjami. Taka współpraca na poziomie regionu i kontynentu już dziś jest bardzo ważna, pomaga zaznajomić się ze współbraćmi z sąsiednich prowincji, poznać problemy z którymi się borykają, nawiązać osobiste kontakty. Chodzi bowiem o to, aby możliwie wszystko wykorzystać do osiągnięcia celu jakim jest "pomagać duszom, zarówno własnej jak i bliźnich" (Konstytucje Towarzystwa Jezusowego, nr 307).

Paweł Gabor SJ

Jak miło zasunąć w księgi
kres utrudzonych dzionków;
rozkosz ta zatrze długi post,
nieznośny ból rozłąki.

Jak spóźnionego biesiadnika
woń potraw z daleka krzepi,
tak mnie - korzenna obietnica
mej małej biblioteki.

Niechaj na dworze dzikość pustki,
krok daleki ludzi znużonych,
byleby u mnie jasność niedzielna,
byleby u mnie dzwony.

Dzięki wam, krewniacy na półkach.
Wasze pogodne lica
już z daleka wieszczą miłość,
a dotrzymują jej z bliska.

Emily Dickinson



Nowe - „stare kolegium”

Od kilku lat w naszym kolegium przy ul. Kopernika 26 w Krakowie, trwa remont. O krótką charakterystykę projektu przebudowy i rozbudowy poprosiliśmy głównego inżyniera, pana Tadeusza Pólchłopka.

OGÓLNY PROJEKT MODERNIZACJI

Modernizacja dotyczy całego kolegium. Polega na generalnej przebudowie zachodniego skrzydła obiektu, a zwłaszcza tych kondygnacji, które zostały opuszczone przez Państwowy Szpital Kliniczny i przystosowaniu jej do potrzeb Wydziału Filozoficznego. W części tej istnieć będzie 7 sal 30-osobowych, 5 sal 15-osobowych i 2 sale na ok. 80 osób, pokoje komputerowe, sekretariat, dziekanat, hall i szatnia. Dalej wybudowane zostanie nowe skrzydło - blok dydaktyczny, w którym mieścić się będą dwie sale gimnastyczne, 4 sale wykładowe na ok. 100 osób każda, audytorium z foyer dla 200 osób (II i III piętro). Zostaną wybudowane piwnice, w których znajdować się będzie kawiarenka dla 50 osób z zapleczem oraz hall wejściowy do Centrum Duszpastersko - Kulturalnego z przyległościami. Pomieszczenia Centrum przewidziane są pod bazyliką oraz pod częścią południową kolegium.

KOMPOZYCJA

Wybudowanie nowego budynku dydaktycznego wytworzy nowe wnętrza urbanistyczne. Zostało ono uwzględnione w proponowanych rozwiązaniach architektonicznych, które zmiierają do

pełnej integracji nowej architektury projektowanej z architekturą zabytkową. Zostanie to osiągnięte poprzez maksymalnie złagodzony wyraz nowej architektury oraz poprzez podporządkowanie otaczającej zabudowie (główny gmach kolegium i bazylika) formalnego wyglądu brył i detalu.

Skrzydło dydaktyczne to obiekt projektowany w tworzywie tradycyjnym (ceramika, beton), poza szklanymi ścianami osłonowymi, dwustronnymi. Przeszklenie to stanowić ma tło dla podkreślenia i wyeksponowania wartości istniejącej zabudowy zabytkowej.

Wejście główne o zminimalizowanym gabarycie to prosta forma szklana. Zawiera podstawowe relacje przestrzenno - wizualne oraz integracyjne pomiędzy hallem szkoły usytuowanym w parterze i hallem Centrum usytuowanym w piwnicy.

ZABEZPIECZENIE DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH

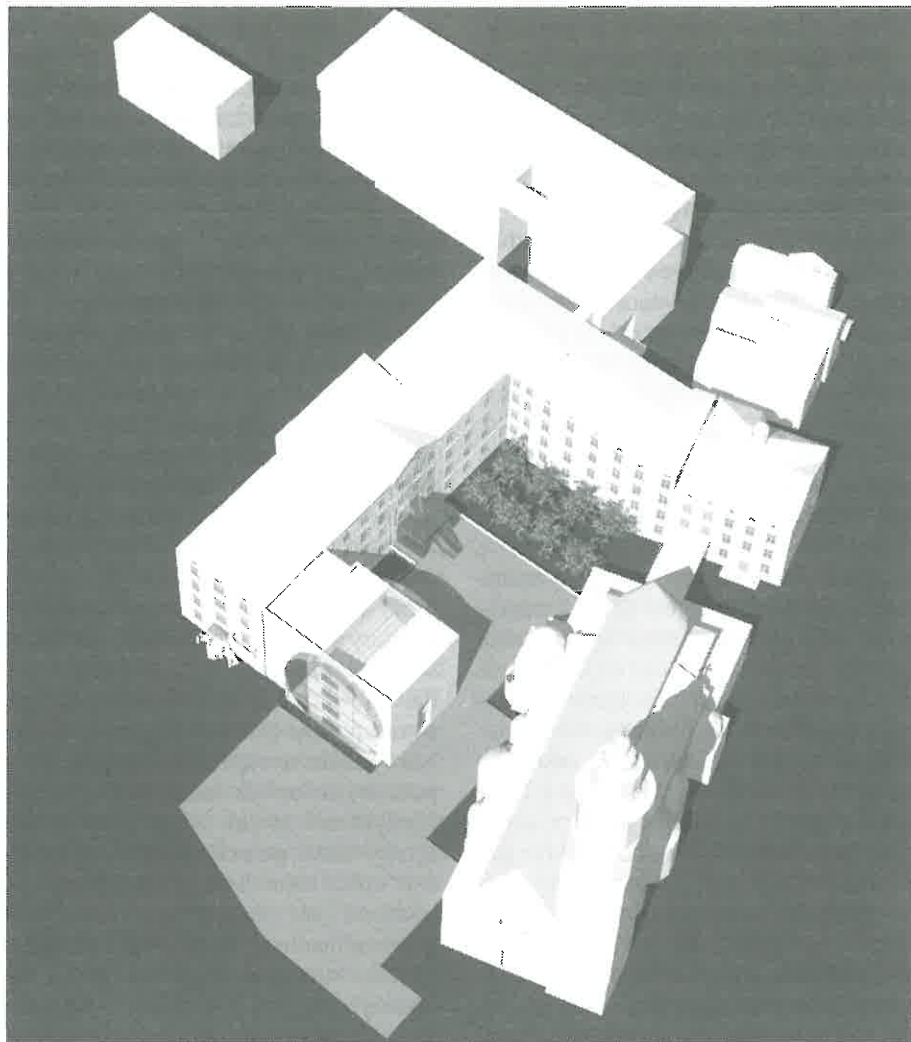
Pomyślano również o osobach niepełnosprawnych. Wydział Filozoficzny oraz Centrum Duszpastersko - Kulturalne w całości dostępne będą dla osób niepełnosprawnych poprzez układ ramp wewnętrznych, podniesienie placu do poziomu wejścia głównego oraz poprzez zainstalowanie windy dostosowanej dla tych osób.

MAŁA ARCHITEKTURA

Istnieje już duża brama wjazdowa. W przyszłości dziedziniec wejściowy zostanie oddzielony od zabudowy

pasmem zieleni niskiej. Nawierzchnia placu będzie kamienna. Plac otoczony ogrodzeniem - balustradą z miejscami do siedzenia. W strefie centralnej dziedzińca

- pomnik ks. Piotra Skargi SJ. Po zachodniej stronie posesji, w pobliżu nasypu kolejowego, przewidziany jest parking.



Co powiedzieć o jezuitach?

O jezuitach powiedziano i napisano, jak dotąd, sporo. Pisano o jezuitach przychylnie i nieprzychylnie. Pisano mądrze i niezbyt mądrze. Ja powiem tu raczej niewiele. I raczej przychylnie. Ci więc, którzy tego przychylnie nie przyjmą, niekoniecznie okażą się nie-mądrzy...

Na wstępie chciałbym przedstawić najbardziej charakterystyczne rysy naszej duchowości – owej słynnej duchowości ignacjańskiej, będącej na przestrzeni wieków żywym portretem założyciela naszego zakonu, Ignacego Loyoli (1491-1556). Ten wielki Święty czczony jest w Kościele jako patron rekolekcji. Jest również dobrze znany ze swego żarliwego „Magis!” - zawołania, wznoszonego ongiś na cześć owych tajemniczych Magów, którzy jako pierwsi ofiarowali swoje dary zebranemu wokół żłóbka Towarzystwu Jezusowemu.

A skąd biorą się – mógłby ktoś zapytać – najbardziej charakterystyczne rysy duchowości ignacjańskiej? Otóż, biorą się one w głównej mierze z „Ćwiczeń duchowych” oraz... ze zmartwień. Ponieważ wszyscy jezuita odprawiają co roku rekolekcje ignacjańskie podług metody zawartej w książeczce „Ćwiczeń duchowych” św. Ignacego, dlatego też właśnie stąd biorą się charakterystyczne rysy duchowości zakonnej. Inne, mniej charakterystyczne rysy biorą się skądinąd. I to właśnie jest przyczyną naszych zmartwień. Na szczęście nie jest to przedmiotem naszej prezentacji.

Sami jezuita chętnie dzielą się swoją duchowością z innymi, nie do tego stopnia, iżby chcieli stworzyć żeńską mutację swego zakonu, czego, jak wiadomo, na dłuższą metę żadnemu innemu zakonowi

nie udało się uniknąć... Powołanie żeńskiej gałęzi jezuitów jest zresztą niemożliwe ze względów językowych: żeńska forma słowa „jezuita” drażniłaby ucho w każdym cywilizowanym języku. Innymi słowy, kiedy dzisiaj tak wiele mówi się o tym, że przyszłość należy do kobiet, to ci, którzy tak mówią, z pewnością nie mają na myśli przyszłości naszego Towarzystwa.

Sam Ignacy Loyola w swej młodości był człowiekiem umiarkowanie pobożnym – „umiarkowanie pobożnym” w tym sensie, że jego umiarkowanemu zamiłowaniu do różańca, towarzyszyło nieco mniej umiarkowane zamiłowanie do tańca, a ono z kolei ustępowało jeszcze mniej miarkowanemu zamiłowaniu do pojedynków. Był nadto Ignacy młodzieńcem głęboko przenikniętym pobożnością maryjną. Zdarzyło się nawet razu pewnego, że omal nie pomścił on krwawo antymaryjnych wypowiedzi pewnego muzułmanina. Na szczęście decyzję o spełnieniu zemsty w ostatniej chwili pozostawił mułowi, którego natenczas był dosiadał (rzecz miała miejsce w czasie podróży). Rzeczony muł, będąc zwierzęciem z natury obojętnym religijnie, nie ruszył w pogoń za islamskim bluźniercą, ale, o dziwo, wybrał inną, trudniejszą drogę, pozostawiając tym samym przy życiu nie tylko nieszczęsnego muzułmanina, ale i potrzebę dialogu ekumenicznego (tak dziś niesłychanie żywą). Kiedy później sam Ignacy został generałem jezuitów, stosował wobec swoich podwładnych metody podobne jak ta, użyta wobec muła i muzułmanina. I tak, bardzo wiele spośród surowych reguł zakonnych zakończył genialną klauzulą: „O ile miejscowy przełożony nie uzna za stosowne

postąpić inaczej...” Innymi słowy, wbrew obiegowym opiniom Ignacy był człowiekiem ogromnie roztropnym i właśnie to zjednało mu wielu niezastąpionych przyjaciół. Także wśród muzułmanów. Jeśli zaś idzie o muły, to te z powodzeniem mogłyby zastąpić niektórych przełożonych.

Jezuici, jak wiadomo, wybijają się najbardziej w posłuszeństwie. Zwłaszcza w posłuszeństwie okazywanym papieżowi. Niestety, braki w tym posłuszeństwie wybijają niekiedy jezuitów. Sami jezuita raczej milczą na ten temat, co jednak niesłusznie uchodzi za akt przyznania się do winy. Co się zaś tyczy posłuszeństwa, to znane jest powiedzenie Ignacego, w myśl którego jezuita winien uznać za białe to, co Kościół nazywa białym, nawet jeśli z wyglądu jest to coś czarnego, oraz że jezuita powinien być tak posłuszny, „jak laska w rękę ślepeca” albo „jak trup”. Co prawda, maksymy te nie są za bardzo popularne wśród jezuitów, nieprawdą jest jednak jakoby oni sami słabo rozróżniali kolory (zwłaszcza wtedy, kiedy są posłuszni) lub też jakoby większego posłuszeństwa należało spodziewać się po jezuitach ślepych, chodzących o lasce, bądź też zgoła martwych. Za absurdalnie błędną należy również uznać opinię, jakoby w Zakonie ceniono sobie najbardziej ten ostatni rodzaj posłuszeństwa. Jeśli więc uznamy, że historia z muzułmaninem i mułem w jakiś sposób streszcza historię jezuitskiego posłuszeństwa, to chyba tylko w ten sposób, że ilekroć muły chodziły swoją drogą, tylekroć pożytek z tego mieli muzułmanie.

Jezuici zawsze mieli wielu przyjaciół. Do najbardziej wypróbowanych przyjaciół jezuitów należą dominikanie.

Przyjaźń ta datuje się od chwili, kiedy to hiszpańscy dominikanie zaprosili Ignacego na obiad, a następnie wtrącili go do lochu Inkwizycji. Jezuici chętnie puszczają w niepamięć cały ten incydent (no, wyjąwszy może tylko sam obiad). Z jezuitami zaprzyjaźnieni są także franciszkanie. Ci dla odmiany nie tylko wzięli Ignacego bez posiłku, ale nadto wygnali go z Ziemi Świętej. Równie żywe więzy przyjaźni łączą nasz Zakon z innymi zakonami, z licznym gronem biskupów, kardynałów i papieży. Ostatni z tych afektów jest w Zakonie szczególnie wysoko ceniony, tudzież serdecznie odwzajemniany. I tak, na przykład, gdyby papież Klemens XIV nie był skasował Towarzystwa Jezusowego w pamiętym roku 1773, to zapewne nie poczułby się był gorzej on sam i nie pomarł był w roku następnym, itd. Niestety, jezuita zawsze też mieli jakichś wrogów. Okazali się nimi liczni monarchowie niekatolicycy, a wśród nich - caryca Katarzyna II, która przygarnęła wielu naszych, rozproszonych po kasacie. Wrogami Zakonu były także nieokrzesane ludy Afryki, Azji i obu Ameryk, które nie tylko uchroniły Zakon przed marazmem apostołskim, ale także dostarczyły mu znakomitych i licznych męczenników.

Poświęćmy jeszcze kilka słów jezuitskiej obłudzie. Obłuda polega na tym, że co innego się myśli, a co innego robi. Jednakże, o dziwo, w samym Zakonie nikt nigdy o niej nie słyszał, a przecież misje Towarzystwa sięgają najodleglejszych zakątków Ziemi. Wśród jezuitów chętnie mówi się natomiast o roztropności. Roztropność polega mniej więcej na tym, że im więcej się myśli, tym mniej się robi. Jezuici bardzo cenią sobie

tę cnotę. Nic więc dziwnego, że nigdy dokładnie nie wiadomo, co jezuici myślą, ani też co robią.

Wybitne osiągnięcia i ugruntowane cnoty nie przyćmiły nigdy w jezuitach zdrowego krytycyzmu. Jezuicki krytycyzm jest tak wyostrzony, że z powodzeniem mógłby posłużyć tonącemu zamiast brzytwy, a już na pewno nadałby się do

golenia brody (ot, choćby brody obecnego generała jezuitów, o. Petera-Hansa Kolvenbacha - patrz rysunek niżej). Krytycyzm jezuicki, podobnie jak jezuicka roztropność, po prostu stały się przysłowiowe i na dobre już trafiły do potocznego języka. Miejmy zatem nadzieję, że kiedyś znowu powrócą do Zakonu.

Anonim



Z historii naszego kolegium

Kolegium OO. Jezuitów przy ul. Kopernika 26 w Krakowie od początku swego istnienia było nastawione na formację intelektualną. Tutaj studiujemy filozofię, która po nowicjacie jest kolejnym etapem formacji do kapłaństwa w zakonie. W ostatnich latach utworzono, przeznaczoną głównie dla studentów świeckich, sekcję Pedagogiki Religijnej.

Budynek naszego domu zakonnego nie był oszczędzany przez historię ostatnich dziesięcioleci. W czasie wojen światowych mieścił się w nim szpital wojskowy a potem w czasach komunizmu 2/3 powierzchni bezprawnie zajmowały 2 państwowe kliniki: Toksykologii oraz Chirurgii Szczękowo-Twarzowej i Stomatologicznej. Po wielu latach usilnych starań odzyskiwaliśmy salę po sali. 31 XII 1996 roku oficjalnie oddano nam całość pomieszczeń. Kliniki zostały przeniesione do nowego Szpitala im. Rydygiera w Nowej Hucie.

Od V 1996 roku trwa remont budynku kolegium, niezbędny ze względu na tragiczny stan pomieszczeń.



Poprzedni użytkownicy eksploatując go przez 50 lat, nie troszczyli się o renowację zajmowanych sal i pokoi. Rozpoczęto od systemu ogrzewania i wymiany kotłowni koksowej na gazowo-olejową. W chwili rozpoczęcia remontu sytuacja była dramatyczna, bo na parterze wciąż działała jeszcze jedna z klinik, pomimo dawno już wydanego sądowego nakazu eksmisji i zapewnień wojewody, że opuści ona budynek. Prac nie można było jednak opóźniać, ponieważ od października studia miało kontynuować już ponad 800 studentów. W końcu 17 IX Klinika Chirurgii Szczękowo-Twarzowej została zamknięta przez Sanepid w trybie natychmiastowym.

4 X - Inauguracja roku akademickiego. Na naszym wydziale studiuje już ponad 1000 osób (w tym 53 naszych kleryków) z Polski, Rosji, Czech, Ukrainy i Białorusi. Wykład inauguracyjny pt. „Państwo prawa” wygłosił prof. dr hab. Andrzej Zoll, przewodniczący Trybunału Konstytucyjnego RP.



29 X - Ok. godz. 16.00 zawałiła się ściana główna jednopiętrowego budynku przylegającego do głównego gmachu kolegium. Na szczęście nikomu nic się nie stało, ale straty materialne były poważne. Przyczyną katastrofy była wada konstruk-

cyjna budynku. Pozostałą część budynku postanowiono rozebrać.

14 XI - Koło Naukowe Studentów tworzone przez naszych kleryków zorganizowało spotkanie ze znanym reżyserem, Krzysztofem Zanussi. Rozmawiano na temat „Wiek XXI - wiek ducha czy internetu”. Niestety nie przybył drugi zaproszony gość, ks. prof. dr Józef Tischner.

26 XI - Świętowano wydanie „Encyklopedii wiedzy o Jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995”. Dzieło liczy prawie 900 stron i zawiera 7592 hasła, 896 ilustracji, 6 map. Na końcu umieszczony jest wykaz 11 802 jezuitów nie uwzględnionych w części głównej. Jest to jedyna publikacja tego typu, opracowana przez polskich jezuitów pod redakcją O. Ludwika Grzebienia SJ. Jednym z pierwszych czytelników Encyklopedii był Ojciec święty, któremu asystent Generała zakonu - O. Bogusław Steczek SJ wręczył oprawiony w białą skórę egzemplarz.



22 XII - O. Rektor kolegium Stanisław Obirek SJ po raz pierwszy poprowadził w Radiu Plus audycję z cyklu „Kto pyta nie błądzi”. Okazało się,

że potrafił świetnie zastąpić prowadzącego dotychczas ten program ks. dr Mieczysława Malińskiego.

2-16 I 1997 - Doroczna wizytacja O. Prowincjała Adama Żaka. Spotkał się on na osobistej rozmowie (tzw. sprawie sumienia) z każdym mieszkańcem kolegium, od O. Rektora począwszy na scholastykach I-go roku skończywszy. Były też spotkania grupowe, m. in.: z wykładowcami naszego wydziału, z całym scholastykatem, z każdą podwspólnotą (tj. grupą kleryków). Nie zabrakło wspólnych Mszy św.

14 I - Sesja naukowa na UJ w 400-setną rocznicę śmierci ks. Jakuba Wujka SJ (autora pierwszego polskiego przekładu Biblii) pt. „Polszczyzna natchniona”, współorganizowana przez nasz Wydział Filozoficzny. Udział wzięli: dr Stanisław Obirek SJ oraz prof. dr Ludwik Grzebienia SJ.

Nie ma żartów! Nadszedł czas zimowej sesji egzaminacyjnej. Trwała 2 tygodnie (przełom stycznia i lutego), potem był tydzień ferii i sesja poprawkowa dla tych, którzy nie mieli szczęścia zdać wszystkich egzaminów za pierwszym razem.

17 II - Uroczyste przyjęcie do posługi akolitatu (III-go roku) i lektoratu (II-go roku) przez O. Prowincjała w bazylice.

Niecodzienne wydarzenie - O. Jan Gruszka, Ekonom Prowincji przyczynił się do ujęcia złodzieja, próbującego ukraść radio z samochodu zaparkowanego obok naszego kolegium. Zauważywszy przez okno dwóch podejrzanych typów sprawdzających samochody, O. Gruszka

zszedł na dół i gdy jeden z nich wybił szybę i wyciągnął radio, nasz nieustraszony O. Ekonom ruszył za nim w pościg. Dzięki pomocy przechodniów i policji, która tym razem przybyła jak na zawołanie, złodziej został ujęty.

21 II - Po raz kolejny przyjechała do nas pani dr Charlotte Spartz z Saarbruecken, która uczyła w II-gim semestrze j. niemieckiego. Zgłębianie języka miało miejsce nie tylko na wykładach, ale także np. w czasie wspólnie spożywanym posiłków.

8 III - O. Rektor był w siedzibie Rady Miasta Krakowa na uroczystym wręczeniu srebrnego medalu „Cracoviae Merenti” („Zasłużonemu dla Krakowa”) O. Ludwikowi Piechnikowi SJ - autorowi wielu publikacji na temat wychowania jezuickiego (w tym „Dziejów Akademii Wileńskiej”), założycielowi Ośrodka Opiekuńczo-Wychowawczego dla dzieci z domów dziecka w Żmijanej koło Limanowej. Obecnie 77-letni laureat jest m. in. prezesem Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej pw. św. Stanisława Kostki oraz przełożonym naszej bursy dla uczącej się młodzieży, przy ul. Skarbowej w Krakowie.

13 III - Na naszym Wydziale Filozoficznym pojawił się znany pisarz i dramaturg - Sławomir Mrożek. Wydarzenie wyjątkowe, gdyż zazwyczaj unika on tego typu spotkań.

W czasie rozmowy-wywiadu padały różne pytania pod adresem gościa, choć on sam też chciał się coś dowiedzieć od swoich słuchaczy. Pytano go m. in. o genezę „teatru absurdu”, kryzys współczesnej kultury, jego stosunek do Gombrowicza, a także o życie prywatne.

W czasie Triduum Paschalnego ośmiu scholastyków już czwarty raz z rządu wyjechało na Ukrainę, by pomagać w przygotowaniu i przebiegu świąt Wielkiej Nocy. Głosili kazania, święcili pokarmy, służyli jako ministranci, lektorzy i akolici.



1-5 IV - Tradycyjny już kurs pracy z mediami. Prowadzony był w trzech specjalnościach:

- * dziennikarskiej (dla I-go roku) - prowadził p. Władysław Tyrański
 - * teatralnej (II rok) - prowadziła p. Anna Lutosławska-Jaworska
 - * audiowizualnej (III rok) - prowadzili O. Wiesław Pawłowski SJ i ks. Mariusz Han SJ
- W prowadzenie zaangażowani byli także p. Izabela Pieczara - znana krakowska dziennikarka i O. Grzegorz Dobroczyński SJ.

15-16 IV - Gościł u nas abp Mediolanu, kardynał Carlo Maria Martini, który jest jezuitą. Przebywał on w Polsce z grupą 180 kapłanów z diecezji mediolańskiej. Spotkał się z nami na refektarzu odpowiadając na liczne pytania. W bazylice odprawił Mszę św. koncelebrowaną (dołączyło się także kilku naszych Ojców), a następnie udał się ze swoimi księżmi do Oświęcimia, gdzie poprowadził dla nich rekolekcje.

16 IV - Telewizja Kraków o godz. 16.35 nadała na żywo program dla młodzieży pt. „Jesteśmy”, w którym wystąpiło 6-ciu kleryków z I-go roku. Tematem spotkania w studiu były egzaminy maturalne. Nasi współbracia mieli podzielić się tym, jak widzą egzamin dojrzałości z perspektywy kilku lat. Tylko jednemu udało się dojść do głosu. Pozostali pozwolili mówić innym uczestnikom dyskusji, zachowując ignacjańską obojętność.

21-26 IV - Obchody 125-lecia prowadzonego przez jezuitów wydawnictwa WAM. W Śródmiejskim Domu Kultury w Krakowie był kiermasz książek, a także specjalna sesja prowadzona przez ks. prof. dr hab. Henryka Pietrasa SJ - dyrektora wydawnictwa i ks. dr Stanisława Obirka SJ. WAM jest najstarszym i największym wydawnictwem katolickim w Polsce.



9-10 V - W kaplicy domowej naszego kolegium miała miejsce całodobowa adoracja Najświętszego Sakramentu w ramach duchowych przygotowań do Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu.

2-27 VI - Nieodłączny element studenckiego życia, także na naszej uczelni czyli letnia sesja egzaminacyjna. Pewnym „wytnieniem” była pomoc przy organizacji pobytu Ojca św. w Krakowie w czasie Jego ostatniej pielgrzymki do ojczyzny. Nasi scholastycy pełnili przede wszystkim rolę kościelnych służb porządkowych, co wcale nie przeszkodziło im zaczerpnąć z duchowej głębi tego pamiętnego wydarzenia.



28 VI - Abp krakowski kardynał Franciszek Macharski udzielił w Bazylice NSPJ święceń kapłańskich ośmiu naszym diakonom: Stanisławowi Czarneckiemu, Piotrowi Graczykowskiemu, Tadeuszowi Kukułce, Wojciechowi Łokciowi, Stani-

sławowi Morgalli, Józefowi Polakowi, Arturowi Wennerowi i Janowi Zubowi. Życzymy im aby pełnili swą posługę *Ad maiorem Dei gloriam et salutem animarum* (Na większą Chwałę Bożą i dla ratowania dusz)

Lipiec - Wrzesień - Okres wakacyjny, w czasie którego każdy scholastyk poświęca miesiąc na kurs językowy, miesiąc na pracę w jednym z naszych domów, 8 dni na rekolekcje i 3 tygodnie na osobisty wypoczynek.



W tym roku kursy językowe były w Gliwicach i Krakowie (patrz niżej-4 IX), a kilka osób wyjechało do Francji, Austrii, Anglii lub Irlandii, by tam szlifować swoją znajomość języków obcych.

Cały ten czas trwały szczególnie intensywne prace remontowo-budowlane. Ukończono adaptację tej części budynku, w której mieści się uczelnia: założono nowe okna, wymieniono całkowicie instalację wodno-kanalizacyjną, elektryczną, telefoniczną i założono sieć komputerową; w salach wykładowych położono parkiet, a na korytarzach specjalną terakotę sprowadzoną z Włoch. Warto może dodać, że z pomieszczeń poszpitalnych

nie udało się ocalić ani jednej klepki parkietu. To obrazuje stan zniszczenia budynku, jaki otrzymaliśmy w spadku po szpitalu.

Równoległe zostało wyremontowane skrzydło III-go piętra, gdzie mieszka większość kleryków. To ich najbardziej dotknął remont w ostatnim roku, ale teraz prawie wszyscy mieszkają już w nowej części, mając do dyspozycji dodatkową łazienkę oraz zimną i ciepłą wodę w pokojach.

Odremontowano także kaplicę, refektarz i kuchnię. Prace wewnątrz wyszły na ostatnią prostą. Na zewnątrz trwają prace w miejscu dawnego (już rozebranego) budynku Ignatianum, gdzie w podziemiach powstanie dla studentów kawiarnia z zapleczem, sanitariatami oraz przejściem do pomieszczeń pod kolegium i kościołem.

27 VII - Uroczysta Msza św. w bazylice z okazji 400-setnej rocznicy śmierci ks. Jakuba Wujka SJ. W liturgii słowa wzięli udział poeci, dla których Biblia była i jest inspiracją do twórczych przemyśleń i poszukiwań. M. in. fragment Księgi Mądrości we własnym tłumaczeniu przeczytał Czesław Miłosz.

2 IX - W kolegium pojawili się nowi mieszkańcy - scholastycy ze Starej Wsi, Gdyni i Kolina (Czechy), razem 16 osób. Wcześniej przyjechał nowy prefekt - O. Leszek Gęsiak SJ oraz O. Mieczysław Koźuch SJ - jeden z dwóch naszych nowych ojców duchownych.

4 IX - Początek kursu językowego w Krakowie. Były 3 grupy j. angielskiego: * początkująca - prowadziła p. Krystyna Zabawa, nasza stała nauczycielka w ciągu roku akademickiego

* średniozaawansowana - prowadziła p. Ann Hanrahan, Irlandka z Dublinu mająca ponad 20-letnie doświadczenie w nauczaniu j. angielskiego obcokrajowców, obecnie studiująca teologię

* zaawansowana - prowadził Simon Yong Kong Beng SJ, Malezyjczyk z rodziny mającej chińskie korzenie, obecnie studiujący teologię w Dublinie

Obydwie grupy j. francuskiego prowadziła p. Grażyna Eckstein z Instytutu Francuskiego.

Przed południem odbywały się zajęcia wspólne, a po południu rozmowy indywidualne.

14-17 IX - Nasze kolegium, reprezentowane przez O. Rektora Stanisława Obirka SJ i kilku scholastyków, było współorganizatorem sympozjum nt. „Uprzedzenia przezwyćżyć - osiągnąć zrozumienie. Stereotyp Żyda w Polsce i w Niemczech”, które w tych dniach odbyło się w Centrum Kultury Żydowskiej na krakowskim Kazimierzu.

Spotkanie rozpoczął O. Prowincjał Adam Żak SJ, który jest zaangażowany w dialog polsko-niemiecki i polsko-żydowski. Wzięło w nim udział ok. 70 osób z Polski i Niemiec (drugim współorganizatorem był Uniwersytet Techniczny z Berlina). Całość zakończyła się dyskusją panelową w Centrum Modlitwy i Dialogu w Oświęcimiu.

3 X - Otwarcie nowego roku akademickiego. Rozpoczęto uroczystą Eucharystią w bazylice, której przewo-

dniczył O. Prowincjał, a zakończono dłuższym niż zwykle obiadem. Nowy Dziekan WFTJ (Wydziału Filozoficznego Towarzystwa Jezusowego) - O. Henryk Pietras SJ życzył wszystkim studentom, aby „nie zmieniając uczelni stali się posiadaczami dyplomów ukończenia studiów wyższych, które będą przedmiotem powszechnej zazdrości”.

Wśród zaproszonych gości na inauguracji byli obecni m.in. : wojewoda krakowski, sekretarz Rady Miasta Krakowa oraz przedstawiciele wyższych uczelni. Od tego roku studiuje u nas ponad 1100 osób, w tym 51 scholastyków.

11 X - Soboty są u nas zwykle wolne, ale ta była przeznaczona na ... akcję kiszienia kapusty. Podzieleni na dwie ekipy pracowaliśmy wytrwale w piwnicach naszego domu, by w ziemie „było co do garnka włożyć”. Najciekawsza praca była przy deptaniu kapusty, którą wykonywali najciężsi scholastycy, przebijając nogami „uzbrojonymi” w potężne gumowce w dużych beczkach. Chwile odpoczynku dawała nam psująca się co jakiś czas maszyna do szatkowania.

Tego samego dnia późnym popołudniem nastąpiło otwarcie, po okresie remontu, kaplicy domowej, a wieczorem inauguracja nowej kawiarenki dla kleryków na trzecim piętrze.

17 X - Przed południem na Wydziale Historycznym UJ odbyło się kolokwium habilitacyjne O. Stanisława Obirka na podst. pracy „Jezuici w Rzeczpospolitej Obojga Narodów 1564-1668”. Po południu egzamin doktorski zdał nasz współbrat ks. Piotr Aszyk SJ, broniąc pracę pt. „Konflikty moralne a etyka” napisaną pod kierunkiem O. prof. dr

Tadeusza Ślipko SJ - znanego specjalisty z dziedziny etyki. Serdecznie gratulujemy! Wieczorem te dwa sukcesy naukowe uczciliśmy uroczystą kolacją.

18 X - Tradycyjna doroczna „październikówka” czyli wspólny wyjazd wypoczynkowy wszystkich chętnych domowników. Tym razem byliśmy w Beskidzie Sądeckim, a dokładnie w Kosarzyskach koło Piwnicznej. Po drodze zatrzymaliśmy się na Mszę św. w klasztorze sióstr Klarysek w Starym Sączu, zwiedzając przy okazji ten czcigodny zabytek. Niektórzy z nas wybrali się w góry. Pogoda była niesamowita: w górach śnieg, w dolinie temperatura prawie jak w lecie, liście drzew w kolorach jesiennych, a szczęśliwcy spotkali ponoć nawet przebiśniegi - wszystkie cztery pory roku naraz. Wieczorem atrakcją było pieczenie barana na ognisku.

21 X - Ukazał się Informator Duszpasterstwa Akademickiego WAJ (Wspólnota Akademicka Jezuitów) prowadzonego przez O. Marka Wójtowicza SJ przy współpracy O. Bogdana Lisiaka SJ oraz kilku scholastyków. Wśród codziennych propozycji można znaleźć poza Mszą św. m. in.: konwersacje w j. angielskim, niemieckim, włoskim i francuskim, medytację ignacjańską prowadzoną przez WŻCh, Grupę Pogłębiania Doświadczenia Wiary, Dyskusyjny Klub Filmowy, Grupę Teatralną, Seminarium Odnowy w Duchu Św.

Z różnorodnych propozycji duszpasterstwa korzysta od 150 do 200 studentów.

Weekendy, zwłaszcza te przedłużone, poszczególne podwspólnoty (8-9 osobowe grupy kleryków) poświęcają na

wspólne wyjazdy poza Kraków. Grupa O. Gęsiaka była w Głuchołazach, O. Wójtowicza i O. Kożucha w Zakopanem, O. Bremera w Kaliszu, O. Wałczyka na Słowacji, O. Mądela we Wrocławiu.



6 XII - Św. Mikołaj pojawił się, o dziwo, także w naszym domu (choć dzieci u nas nie ma ...chyba) i przyniósł każdemu symboliczną czekoladę. Dziękujemy za pamięć!

Na okres Świąt Bożego Narodzenia trzeci rocznik mógł wyjechać do domów rodzinnych, część osób z drugiego rocznika wyjechała do pomocy w naszych parafiach, a ci, którzy pozostali w Krakowie cieszyli się świętując przyście Pana Jezusa na ziemię w naszym domu zakonnym.

W czasie Wigilii do stołu służyli Ojcowie (na co dzień służą klerycy). Po kolacji złożyliśmy życzenia siostronom pracującym w kuchni, a potem było wspólne śpiewanie kolęd w kawiarni przy akompaniamencie gitary, akordeonu i skrzypiec.

2-5 I 1998 - Trzydniowe skupienie dla scholastyków prowadził O. Wojciech Ziółek SJ, duszpasterz w

Centrum Akademickim „Xaverianum” w Opolu. Dawał punkta i głosił konferencje raz dziennie oraz odprawiał dla nas Msze św. Całość zakończyła się odnowieniem ślubów zakonnych w czasie Mszy św. sprawowanej przez O. Prowincjała, który kilka dni wcześniej rozpoczął wizytację wspólnoty naszego kolegium.

2 II - Napięty czas sesji egzaminacyjnej został przerwany przez radosne wydarzenie.

Dwóch naszych współbraci z I-go roku (Andrzej Gęgotek i Piotr Kołodziej) złożyło pierwsze śluby zakonne, które w Towarzystwie Jezusowym są dla składającego ślubami wieczystymi.

23 II - Ostatnie dni przed rozpoczęciem Wielkiego Postu kojarzą nam się zawsze z tradycyjną grą „mattownikową”. W tym roku miała ona charakter inny niż zazwyczaj. Aby otrzymać nagrodę każdy musiał odpowiedzieć na jedno z 52 pytań, ułożonych w trzech kategoriach: Scholastycy, Ojcowie naszego kolegium, Sport. Jeżeli ktoś wybrał ostatnią kategorię mógł zostać zaskoczony i dowiedzieć, że zamiast pytania teoretycznego, zostanie poproszony np: o podniesienie 10 razy sztangi lub wykonanie 10 pompek.



Wydawnictwo WAM poleca:

Ks. Adam Podbiera, Ks. Jan Szczepaniak
PRZEMIENNY POSTAĆ TEGO ŚWIATA.
Rekolekcje dla młodzieży

seria: *Verbum Domini*

ss. 184, format A5, cena det. 13.00 zł

Wyd. WAM, Kraków 1998

ISBN 83-7097-413-9

Jest to zapis rekolekcji "dialogowanych", przeznaczonych dla młodzieży. Mowa w nich o sumieniu chrześcijańskim, nawróceniu, sakramencie pokuty i powrocie do Boga, Kościoła i domu rodzinnego. Oryginalna forma tych rekolekcji pozwoliła autorom postawić istotne drążące pytania prowokujące czytelnika czy rekolektanta do aktywnego, osobistego ustosunkowania się do nich. Pozycja niezwykle pomocna dla rekolekjonistów lecz korzyść z jej lektury odniosą także rodzice, wychowawcy, katecheci, a także sama młodzież.

Drodzy Czytelnicy!

Rozwój naszego czasopisma - który nam bardzo leży na sercu - będzie zależał od współpracy z Wami. W związku z tym mamy do Was dwie serdeczne prośby. Prosimy o udostępnianie pisma "Jezuici - Nasze Wiadomości" Waszym krewnym, przyjaciołom, znajomym, osobom zainteresowanym życiem i pracą zakonu jezuitów. Gorąco zachęcamy do przysyłania nam Waszych adresów, co umożliwi Wam regularne otrzymywanie naszego periodyku. Adresy prosimy nadsyłać do:

Redakcja "Jezuici - Nasze Wiadomości"

ul. Kopernika 26

31-501 Kraków

Redakcja

Wydawnictwo WAM poleca:

POD KRZYŻEM. Kazania i medytacje pasyjne

praca zbiorowa

seria: *Verbum Domini*

ss. 168, format A5, cena det. 12.90 zł

Wyd. WAM, Kraków 1998

ISBN 83-7097-427-9

Kolejna pozycja w cieszącej się ogromnym zainteresowaniem serii *Verbum Domini*. Tym razem jest to zbiór bardzo różnorodnych tekstów (medytacji, wprowadzeń, poetyckich zamyśleń, kazań, egzegez) osnutych wokół wątków wielkopostnych, jakimi są: Męka Pańska i Krzyż. Wśród autorów pomieszczonych tu tekstów znaleźć można: bp. Jana Szkodonia, ks. Jerzego Chmiela, o. Augustyna Jankowskiego OSB, ks. Tomasza Jelonka, ks. Mieczysława Malińskiego, ks. Wiesława Niewęglowskiego, ks. Stanisława Obirka SJ, ks. Edwarda Stańka, Marka Skwarnickiego, ks. Andrzeja Zwolińskiego. Książka jest cenną pomocą dla głosicieli nauk wielkopostnych, a także dla tych, którzy chcą bogacić swe osobiste medytacje tego okresu liturgicznego.



Imię i Nazwisko	Adres
1.	
2.	
3.	
4.	
5.	
6.	

Redaguje zespół:

Andrzej Dąbrowski SJ

Paweł Jeziorski SJ

Tomasz Rakowski SJ

Skład komputerowy: Adam Maleska SJ

Kurator: Józef Bremer SJ

Korekta: Krystyna Zabawa

Adres redakcji:

ul. Kopernika 26

31-501 Kraków

tel. (012) 429 44 16

Za pozwoleniem władzy zakonnej

Do użytku wewnętrznego

Na okładce: projekt nowego wejścia głównego do kolegium krakowskiego.

Drukarnia WAM w Krakowie, ul. Kopernika 26



*Prostujcie ścieżki
dla Pana...*